

SĄD APELACYJNY
w Warszawie
I Wydział Cywilny
Pl. Krasińskich 2/4/6
00-207 WARSZAWA

Data: 26 sierpnia 2009 r.
Sygn. akt I ACa 930/08

Pani adwokat
Barbara Kardynia - Bednarska
Pociej, Dubois i Wspólnicy

ul. Świętokrzyska 18
00-052 Warszawa

D O R Ę C Z E N I E

I Wydział Cywilny Sądu Apelacyjnego w Warszawie zgodnie z zarządzeniem doręcza Pani jako pełnomocnikowi pozwanych odpis wyroku z dnia 5 maja 2009 r. wraz z uzasadnieniem - **w trybie art. 9 kpc.**

STARSZY SEKRETARZ SĄDOWY


Justyna Belka



Sygn. akt I ACa 930/08

U-15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 maja 2009 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący S. S. A	Anna Kozłowska
Sędzia S.A.	Beata Kozłowska
Sędzia S.A.	Przemysław Kurzawa
Protokolant:	st. sekr. Agnieszka Twardo

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2009 r. w Warszawie
na rozprawie
sprawy z powództwa Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą w
Kostrzynie
przeciwko Edwardowi Gollentowi oraz Stowarzyszeniu Poszkodowanych
przez Wielkie Sieci Handlowe - Biedronka z siedzibą w Olsztynie
o ochronę dóbr osobistych
na skutek apelacji pozwanych
od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 11 kwietnia 2008 r.
sygn. akt XXIV C 301/08

1. zmienia zaskarżony wyrok w punktach pierwszym, drugim i czwartym w ten sposób, że oddala powództwo i zasądza od Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą w Kostrzynie na rzecz Edwarda Gollenta oraz Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe - Biedronka z siedzibą w Olsztynie po 2760 (dwa tysiące siedemset sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu,
2. zasądza od Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą w Kostrzynie na rzecz Edwarda Gollenta oraz Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe - Biedronka z siedzibą w Olsztynie po 270 (dwieście siedemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym,
3. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Warszawie) od Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą w Kostrzynie kwotę 1200 (jeden tysiąc dwieście) zł tytułem opłat należnych od apelacji wniesionych przez pozwanych, od ponoszenia których to opłat pozwani byli zwolnieni.

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność z oryginałem stwierdzam
STARSZY SEKRETARZ SĄDOWY

Justyna Belka

Sygn. akt I ACa 930/09

Uzasadnienie

Po ostatecznym sprecyzowaniu żądania (k.267, tom II) powód Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą Kostrzynie (JMD) domagał się :

1. zakazania pozwanym Edwardowi Gollentowi oraz Stowarzyszeniu Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe —Biedronka z siedzibą w Olsztynie podejmowania działań naruszających jego dobra osobiste polegających na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji jakoby pracownicy JMD dopuścili się przestępstwa polegającego na podżeganiu Renaty Jankowskiej oraz Elizy Krzyżniewskiej, występujących w charakterze świadków w procesie z powództwa Bożeny Łopackiej przeciwko JMD toczącym się przed Sądem Okręgowym w Elblągu, do składania fałszywych zeznań, jak również jakoby przekupili wyżej wymienionych świadków;

2. usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez nakazanie pozwanym zamieszczenia w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia orzeczenia w dzienniku „Gazeta Wyborcza”, oświadczenia o wymiarach co najmniej $\frac{1}{4}$ strony, następującej treści: *„Edward Gollent oraz Stowarzyszenie Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe — Biedronka z siedzibą w Olsztynie przepraszają Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. w Kostrzynie za podawanie nieprawdziwych i naruszających dobre imię firmy zarzutów jakoby firma JMD przekupiła świadków zeznających w procesie powództwa pani Bożeny Łopackiej przeciwko JMD celem skłonienia ich do zmiany dotychczasowych zeznań oraz zobowiązują się do nierozpowszechniania w przyszłości tego rodzaju kłamliwych informacji”*; w przypadku gdyby pozwani nie dokonali

publikacji w terminie - o upoważnienie go do opublikowania tego oświadczenia na koszt pozwanych;

3. zasądzenia od pozwanych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie (Zarząd Rejonowy w Elblągu) kwoty 50.000 zł;

Powód wnosił nadto o zasądzenie od pozwanych solidarnie kosztów procesu .

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa .

Wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2008 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

I. zobowiązał pozwanych Edwarda Gollenta i Stowarzyszenie Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe -Biedronka z siedzibą w Olsztynie „do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. z siedzibą w Kostrzynie w postaci dobrego imienia i zamieszczenia w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia w dzienniku „Gazeta Wyborcza” oświadczenia o wymiarach co najmniej $\frac{1}{4}$ strony o następującej treści: <<Edward Gollent oraz Stowarzyszenie Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe —Biedronka z siedzibą w Olsztynie przepraszają Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. w Kostrzynie za podawanie nieprawdziwych i naruszających dobre imię tej firmy zarzutów jakoby firma Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. w Kostrzynie przekupiła świadków zeznających w procesie z powództwa pani Bożeny Łopackiej przeciwko Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. w Kostrzynie celem skłonienia ich do zmiany dotychczasowych zeznań oraz zobowiązują się do nierozpowszechniania w przyszłości tego rodzaju kłamliwych informacji>>”,

II. upoważnił powoda do zastępczego wykonania zobowiązania zamieszczonego w punkcie pierwszym wyroku, w wypadku niewykonania tego obowiązku przez pozwanych w terminie, na ich koszt,

III. w pozostałej części powództwo oddalił ,

IV. orzekł o kosztach procesu .

W motywach rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy ustalił, że Edward Gollent, pełniący funkcję Przewodniczącego Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe-Biedronka z siedzibą w Olsztynie, w dniu 27 września 2005r. uczestniczył, w charakterze przedstawiciela tej organizacji, w rozprawie jaka odbywała się przed Sądem Okręgowym w Elblągu w sprawie z powództwa Bożeny Łopackiej przeciwko JMD o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. W toku rozprawy pełnomocnik JMD złożył wniosek o ponowne przesłuchanie świadków Elizy Krzyżniewskiej i Renaty Jankowskiej. Uczestniczący w rozprawie Edward Gollent zaoponował wnioskowi, domagał się jej odroczenia, twierdził, że w sprawie niezbędny jest udział prokuratora ponieważ zachodzi podejrzenie skorumpowania świadka przez JMD.

Obie ponownie przesłuchane panie przyznały, że członkowie zarządu JMD spotkali się z nimi prosząc o złożenie ponownych zeznań, na co one wyraziły zgodę. Ponowne ich zeznania różniły się od zeznań uprzednio złożonych, były niekorzystne dla B. Łopackiej.

Bezpośrednio po rozprawie pozwany udzielił dziennikarzom „Gazety Wyborczej” Michałowi Kopińskiemu i Grzegorzowi Szaro wypowiedzi, w której odniósł się do wydarzeń z rozprawy stwierdzając, że osoby te „zostały zwyczajnie przekupione przez Jeronimo Martins”. Dodał także, że zapytał je, jak to się stało, że zmieniły zeznania. W odpowiedzi, jak stwierdził, przyznały, że namówili je do tego na specjalnym spotkaniu pracownicy Jeronimo. Ta wypowiedź pozwanego E. Gollenta została przytoczona w artykule pod tytułem „Łopacka w tarapatkach” zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z dnia 29 września 2005r..

Ustalając treść wypowiedzi pozwanego Sąd I instancji oceniał dowody w postaci zeznań świadków, w tym autorów artykułu i Lecha Obary. Dał wiarę dziennikarzom zaś zeznaniom świadka L. Obary odmówił wiarygodności w tej części w jakiej świadek twierdził, że E. Gollent nie użył sformułowania „przekupione”.

Oceniając wypowiedź E. Gollenta Sąd I instancji uznał, że spowodowała ona utratę przez powoda dobrego imienia i społecznej aprobaty. Pracownicy powoda sygnalizowali bowiem, że spotykają się z pytaniami rodzin, znajomych, sąsiadów dlaczego pracują w powodowej firmie. Wypowiedź ta wpłynęła także na złe samopoczucie zarządu firmy jak i jej pracowników. Podważyła wiarygodność powodowej spółki, na co zwracali uwagę dostawcy towarów i usług, pozwany wszak zarzucił powodowi manipulowanie procesem B. Łopackiej, podżeganie do składania fałszywych zeznań. Taka wypowiedź godziła w dobre imię i renomę JMD. Działanie to było bezprawne. Pozwani starali się zaszkodzić spółce informując społeczeństwo o kolejnych, szkodliwych działaniach JMD, nie udowodnili zaś by powód przekupił świadków.

W odniesieniu do legitymacji biernej- Sąd Okręgowy stwierdził, że Edward Gollent wyrażając pogląd dotyczący JMD, działał jako przewodniczący Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe —Biedronka z siedzibą w Olsztynie i udzielał informacji w imieniu tego Stowarzyszenia, wypowiadał się jako jego organ, zatem odpowiedzialność cywilnoprawną ponosi nadto to Stowarzyszenie.

Sąd I instancji nie podzielił stanowiska pozwanego E. Gollenta, jakoby artykuł jaki ukazał się w „Gazecie Wyborczej” w dniu 30 września 2005 r. stanowił sprostowanie do artykułu z dnia 29 września 2005., był to bowiem artykuł nowy, odrębny, nie stanowiący sprostowania w rozumieniu przepisów art. 31,32 i 33 ustawy z dnia 26.01.1984r. Prawo prasowe(Dz. U. 84.5.24.).

Reasumując, w ocenie Sądu Okręgowego pozwani przez swoją wypowiedź naruszyli dobra osobiste powoda w postaci czci, zaufania, dobrej sławy i reputacji – ocena ta, na gruncie art. 24 k.c. uzasadniała udzielenie powodowi ochrony przez nakazanie pozwanym złożenia oświadczenia o takiej treści, jak to sformułował powód.

Oddalając żądanie w pozostałej części Sąd Okręgowy wskazał, że rozmiar doznanego przez powoda uszczerbku, charakter następstw dokonanych naruszeń przemawia za udzieleniem li tylko ochrony o charakterze niemajątkowym w zakresie ujętym w punkcie pierwszym wyroku. Opublikowanie i złożenie ustnie stosownego oświadczenia zrekompensuje powodowi ujemne przeżycia wywołane stwierdzeniami jakie padły pod jego adresem. Zastosowany środek zapewni bowiem usunięcie skutków naruszenia polegających na negatywnym społecznym odbiorze.

Wyrok ten, w części uwzględniającej powództwo i orzekającej o kosztach procesu (punkty pierwszy, drugi i czwarty) zaskarżyli apelacją pozwani domagając się zmiany wyroku w tej części przez oddalenie powództwa w całości ewentualnie uchylenia wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy w tym zakresie Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Skarżący zarzucili naruszenie:

1. prawa materialnego to jest

-art. 23 k.c. przez błędną jego wykładnię przez nie ustalenie czy wypowiedź pozwanego Edwarda Gollenta miała charakter stwierdzenia co do faktu, czy też była opinią sformułowaną na tle okoliczności sprawy, podczas gdy rozstrzygnięcie kwalifikujące wypowiedź krytyczną jako ocenę lub stwierdzenie faktu jest nieodzowne dla przeprowadzenia prawidłowej kontroli zarzutów krytycznych;

-art. 23 k.c. w związku z : art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 12 i 54 Konstytucji, preambułą Prawa o Stowarzyszeniach przez ich niezastosowanie, tj. uznanie, iż nie wystąpiły okoliczność wyłączające bezprawność działania pozwanego, tj. że pozwany działał w granicach porządku prawnego, wykonywał swoje prawo podmiotowe oraz działał w obronie uzasadnionego interesu, podczas gdy pozwany - Stowarzyszenie, jako podmiot uczestniczący w debacie publicznej ma wolność wyrażania opinii w kwestiach interesu ogólnego

(tu: zjawiska patologiczne w wymiarze sprawiedliwości - „urabianie świadków”) i działało w dobrej wierze, przy czym ochrona takich osób, zaangażowanych w debatę publiczną, następuje na zasadach obowiązujących dziennikarzy;

- art. 31 ustawy - Prawo prasowe przez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż ustny wniosek dotyczący sprostowania wypowiedzi nieprawdziwej nie stanowi wniosku o sprostowanie w rozumieniu art. 31 tego prawa, podczas gdy opublikowanie w wyniku ustnych ustaleń kolejnego artykułu, zawierającego tym razem rzeczywistą treść wypowiedzi pozwanego, było w istocie jej sprostowaniem;

2. przepisów prawa procesowego to jest

-art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej oceny dowodów w postaci zeznań świadków Grzegorza Szaro i Lecha Obary przez uznanie zeznań tego pierwszego za wiarygodne , a drugiego – za niewiarygodne w istotnej dla rozstrzygnięcia części,

-art. 100 k.p.c. przez wadliwe jego zastosowanie .

W piśmie procesowym z dnia 17 lutego 2009 r. (k.852 , tom V) pozwany Edward Gollent wniósł o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka Adama Bodnara wywodząc , że świadek ten był obecny przy jego rozmowie z dziennikarzem i pamięta przebieg tej rozmowy i jej formę, to jest świadek miałby być przesłuchany „dla ustalenia rzeczywistej treści wypowiedzi i okoliczności jej złożenia w szczególności czy była to wypowiedź luźna czy też skierowana do konkretnej osoby , która co najmniej przedstawiła się jako dziennikarz przygotowujący materiał , ewentualnie uprzedziła , że wypowiedź będzie dosłownie cytowana” .

Nadto w piśmie tym pozwany zarzucając naruszenie art. 24 k.c. w związku z art. 43 k.c. wywiódł , że o naruszeniu dobra osobistego osoby prawnej można mówić wówczas gdy wystąpi, jako następstwo tego naruszenia, ujemne jej postrzeganie w społeczeństwie co skutkuje zmniejszeniem ilości klientów, a co za tym idzie obniżeniem zysków z

prowadzonej działalności gospodarczej - co powód ma obowiązek wykazać, a czego w sprawie niniejszej nie dokonał.

W piśmie procesowym z dnia 23 marca 2009 r. zawierającym „uzupełnienie zarzutów apelacji” (k. 877, tom V) skarżący zarzucili nadto naruszenie:

- art. 38 k.c. w związku z art. 24 k.c. przez wadliwe przyjęcie legitymacji biernej pozwanego Edwarda Gollenta,
- art. 24 k.c. przez utożsamienie domniemania bezprawności z domniemaniem nieprawdziwości opublikowanych informacji w sytuacji gdy prawdziwość lub fałsz wymaga dowodzenia przez strony oraz wadliwe przyjęcie, że domniemanie bezprawności rozciąga się nie tylko na sferę faktów, ale nadto na ocenę prawną,
- art. 233 k.p.c. przez wadliwe ustalenie treści słów wypowiedzianych przez pozwanego Edwarda Gollenta, czasu i miejsca ich wypowiedzenia.

Dowód z zeznań świadka Adama Bodnara Sąd Apelacyjny przeprowadził na rozprawie apelacyjnej w dniu 9 kwietnia 2009 r. (k. 918, tom V).

Sąd Apelacyjny zważył :

Rozstrzygając o zasadności zarzutów pozwanych w pierwszej kolejności, jak się wydaje, należałoby odnieść się do zagadnienia legitymacji biernej w procesie o ochronę dóbr osobistych w sytuacji gdy pozwany, któremu stawiany jest zarzut naruszenia takich dóbr, działa bądź jako organ osoby prawnej bądź jako podmiot tę osobę reprezentujący.

W sprawie mamy do czynienia z wypowiedzią pozwanego Edwarda Gollenta , o której on sam twierdził, że nie pochodziła od niego jako osoby prywatnej ale wypowiadał się w imieniu pozwanego Stowarzyszenia Poszkodowanych Przez Wielkie Sieci Handlowe – Biedronka z siedzibą w Olsztynie. Sąd Okręgowy słusznie też zauważył, że pozwany ten pozostawał dla mediów interesujący w zakresie wyrażanych opinii tylko jako przewodniczący tego Stowarzyszenia . Traktując jego wypowiedź jako

wypowiedź pochodzącą od organu osoby prawnej, Sąd Okręgowy, powołując liczne w tej materii orzeczenia Sądu Najwyższego, o niewłączeniu się w takich sytuacjach odpowiedzialności i osoby prawnej i osoby fizycznej wypowiadającej sporną w procesie kwestię, odpowiedzialność cywilnoprawną przypisał obu pozwany. Sąd Apelacyjny nie znajduje dostatecznych podstaw dla zanegowania prawidłowości takiego stanowiska .

Z art. 24 §1 k.c. jasno wynika , że w wypadku naruszenia dobra osobistego odpowiedzialność za to naruszenia ponosi bezpośredni sprawca. Na odpowiedzialność sprawcy bezpośredniego wskazuje powołany przepis stanowiąc , że skutki naruszenia dobra usuwa ta osoba , która dopuściła się naruszenia.

Odpowiedzialność innych podmiotów za bezpośredniego sprawcę nie budzi jednakże wątpliwości . Tak jest wówczas gdy do naruszenia dobra osobistego dochodzi przy wykonywaniu przez bezpośredniego sprawcę jego obowiązków w ramach oznaczonej struktury organizacyjnej danej osoby prawnej , wtedy gdy sprawca działa w imieniu i na rzecz tej osoby prawnej jak i wtedy gdy działa jako organ osoby prawnej ; pozwala to przyjąć , że odpowiedzialność ponosi wprost ta osoba prawna (por. orzeczenia Sądu Najwyższego : z dnia 6 grudnia 1972 r. I PR 352/72 , OSNC z. 6 /1973 r. , poz. 115 , z dnia 28 listopada 1980 r. IV CR 475/80 , OSNC z. 9 /1981 r. , poz. 170 , z dnia 11 października 1983 r. II CR 292/83, OSP z. 11/ 1985 r. , poz. 3) .

Odpowiedzialność innego podmiotu za sprawcę ciągle nie wyłącza jednak odpowiedzialności sprawcy bezpośredniego. Nie daje do tego podstaw teoria organów osoby prawnej , której wyrazem jest również art. 38 k.c.. W myśl tej teorii działania osób fizycznych podjęte w ramach przysługujących im kompetencji jako piastunów tych organów uważane są za działania reprezentowanej przez nich osoby prawnej, w szczególności teoria ta pozwala przypisać osobie prawnej wady oświadczeń woli i

stanów wiedzy piastuna organu, dobrą lub złą wiarę członków jej organów oraz wyjaśnia podstawy odpowiedzialności deliktowej osoby prawnej za czyny niedozwolone, popełnione przez jej organy (art. 416 k.c.). W uzasadnieniu wyroku z dnia 12 października 2007 r. V CSK 249/07 , lex nr 449837 , Sąd Najwyższy sformułował myśl , że teoria organów osoby prawnej nie może uzasadniać zwolnienia od odpowiedzialności za bezprawne działanie, krzywdzące inną osobę, także faktycznego sprawcy naruszenia dobra osobistego i nie podzielił poglądu, że odpowiedzialność osobista sprawcy działającego w charakterze organu ma miejsce wówczas gdy dochodzi do działania z naruszeniem kompetencji. Takie stanowisko wyrażał też Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 19 grudnia 2002 II CK 167/01, lex nr 75353, i z dnia 11 października 1983 r. II CR 292/83 , OSP z.1/1985r.,poz.3.

Na gruncie art. 24 k.c. bezpośredni sprawca naruszenia dobra osobistego nie może się zatem od tej odpowiedzialności uchylić odwołując się do działania w ramach oznaczonej struktury organizacyjnej, ponosi on bowiem za swój czyn odpowiedzialność osobistą.

Odpowiedzialność tak sprawcy jak i owej struktury, jeżeli sprawca swoje działanie podjął w jej ramach czy to jako organ osoby prawnej czy to jako przedstawiciel bądź pracownik, przesądzoną w orzecznictwie Sądu Najwyższego, należy poczytać ostatecznie za niekwestyjną, a w okolicznościach faktycznych ustalonych w sprawie niniejszej przez Sąd I instancji , w pełni za możliwą do zaakceptowania.

Pozwany Edward Gollent pełnił funkcję przewodniczącego pozwanego Stowarzyszenia i w tym charakterze wypowiedział się w sposób , który powód w niniejszym procesie poddał osądowi. Przy przyjęciu, jak uczynił to Sąd Okręgowy, bezprawności działania, odpowiedzialność za naruszenie dobrego imienia powoda ponosiliby zatem obaj pozwani.

Dodatkowo można wskazać, że w literaturze przedmiotu (por., System prawa prywatnego-Prawo cywilne część ogólna”, tom 1 , C.H. Beck , W-

wa 2007r., str. 1159) dopuszczono możliwość wyboru przez powoda pozwanego to jest bądź osoby prawnej bądź piastuna organu będącego sprawcą bezpośrednim .W sprawie niniejszej doszło do pozwania tak sprawcy bezpośredniego jak i osoby prawnej. Biorąc pod uwagę , że odpowiedzialność może być przypisana im obu, w procesie występuje tzw. wielopodmiotowość. Wielopodmiotowość w postaci współuczestnictwa przewiduje przepis art. 72 k.p.c. – w sprawie jest to współuczestnictwo po stronie pozwanej , obaj pozwani mają obowiązek oparty na tej samej podstawie faktycznej i prawnej ; jest to zatem współuczestnictwo materialne.

Dla rozstrzygnięcia sprawy istotne było ustalenie co powiedział pozwany Edward Gollent czyli treść jego wypowiedzi.

Sąd Okręgowy ustalił , że pozwany ten w dniu 27 września 2005 r. , bezpośrednio po rozprawie jak miała miejsce w Sądzie Okręgowym w Elblągu w sprawie z powództwa Bożeny Łopackiej przeciwko JMD o wynagrodzenie z prace w godzinach nadliczbowych , odnosząc się do złożonych w toku tej rozprawy uzupełniających zeznań E. Krzyżniewskiej i R. Janowskiej udzielił dziennikarzom Michałowi Kopińskiemu i Grzegorzowi Szaro wypowiedzi , że osoby te „ zostały zwyczajnie przekupione przez Jeronimo Martins” i dodał, że „jako współuczestnik tamtego sporu zapytał je jak to się stało , że zmieniły zeznania na co uzyskał odpowiedź , że namówili je do tego na specjalnym spotkaniu pracownicy Jeronimo”.

Skarżący w apelacji kwestionują tej treści ustalenie Sądu I instancji - jednakże, w ocenie Sądu Apelacyjnego, czynią to niezasadnie, ten zarzut apelacji jest chybiony.

W szczególności nie ma, w ocenie Sądu Apelacyjnego, żadnych podstaw do twierdzenia, jak to czynią skarżący w piśmie procesowym z dnia 23 marca 2009 r. (k. 877) zawierającym „ uzupełnienie zarzutów apelacji ”, że po rozprawie pozwany E. Gollent w ogóle nie wypowiadał

się, że wypowiadał się tylko na sali sądowej (co znalazło odzwierciedlenie w protokole rozprawy z dnia 27 września 2005 r. w sprawie sygn. akt IV P6/05 SO w Elblągu - k. 99), oraz że dziennikarz w artykule umieścił wypowiedź pozwanego z sali rozpraw, dokonując ponadto jej zniekształcenia (k. 885, 887). Takiej koncepcji przebiegu zdarzeń przeczą w sposób oczywisty wypowiedzi pozwanego zamieszczone w piśmie procesowym z dnia 7 czerwca 2006 r. (k. 53) złożonym przed Sądem I instancji. Pozwany wyraźnie w nim stwierdził, że udzielał wywiadu dziennikarzowi GW, z tym że wskazywał, iż jego wypowiedzi zostały przez dziennikarza streszczone podczas gdy były one dłuższe i bardziej pogłębione. Również w pismach procesowych z dnia 16 lipca 2007r. (k.303, 306) i z dnia 10 marca 2008 (k.543) pozwany wyraźnie przyznawał, że po rozprawie rozmawiał z dziennikarzem, z tym że wywodził, iż jego wypowiedź inaczej brzmiała - tak jak w toku rozprawy. Podobne stanowisko zajęło w piśmie procesowym pozwane Stowarzyszenie (k. 385). Te wypowiedzi pozwanych nie pozwalają zaakceptować koncepcji prezentowanej w piśmie procesowym z dnia 23 marca 2009 r. jakoby w ogóle żadnej rozmowy z pozwanym E. Gollentem po rozprawie nie było, a dziennikarz w artykule napisał to co usłyszał na rozprawie. Sugestie zawarte w apelacji co do czasu i miejsca wypowiedzi są oczywiście chybione.

Rozważyć zatem należało, czy Sąd I instancji prawidłowo ustalił treść wypowiedzi pozwanego E. Gollenta czyli, czy wypowiedź ta brzmiała tak jak ujął to dziennikarz w artykule czy też została zniekształcona (pozwany stwierdził, że jedynie powiedział, iż zachodzi podejrzenie korupcji). W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji dokonując, w tym istotnym dla sprawy zakresie ustaleń faktycznych, ustalając treść wypowiedzi pozwanego E. Gollenta tak jak ujęto to w artykule, nie naruszył treści art. 233 k.p.c., a prawidłowość tych ustaleń, poczynionych w wyniku dokonanej oceny dowodów, nie nasuwa zastrzeżeń.

W tym miejscu wskazać należy , że zeznania świadka Adama Bodnara przesłuchanego przed Sądem Apelacyjnym niczego istotnego do sprawy nie wniosły . Świadek ten zeznał bowiem , że nie wie czy tego dnia (czyli 27 września 2005r.) pozwany E. Gollent rozmawiał z dziennikarzami (k.919) , tym samym więc nie słyszał też słów jakie ewentualnie zostały przez tego pozwanego wypowiedziane .

Akceptując jako prawidłowe ustalenia faktyczne Sądu I instancji we wskazanym wyżej zakresie - co do treści wypowiedzi pozwanego , po rozprawie - Sąd Apelacyjny zauważa, że twierdzenie pozwanego, iż ograniczył się do powtórzenia słów wypowiedzianych w toku rozprawy, brzmi niewiarygodnie. Dziennikarz zwrócił się do pozwanego o ocenę zaistniałej sytuacji w postaci zmiany przez świadków zeznań i o ocenę przyczyny zmiany. Na takie niewątpliwie pytania pozwany udzielał, jak sam stwierdził, dłużej wypowiedzi. Dziennikarzem , który przeprowadził z pozwanym rozmowę był Grzegorz Szaro . Świadek ten, przesłuchany przez Sąd I instancji stwierdził , że jeżeli padło sformułowanie , że „zostały zwyczajnie przekupione przez JMD” to on je zapisał - a więc znalazło się w artykule. Świadek Michał Kopiński , podpisany pod artykułem jako współautor , również został przesłuchany przez Sąd. Świadek nie uczestniczył ani w rozprawie, ani w rozmowie ale zeznał , że tekst musi zgadzać się z sensem wypowiedzi, a po okazaniu mu artykułu stwierdził , że takiej wypowiedzi on by nie zmienił. Zeznaniami tych świadków Sąd I instancji dał wiarę i nie ma żadnych podstaw, aby tę ocenę dowodów zakwestionować . Zeznania świadków pozwalały przyjąć , że zapisana w artykule wypowiedź rzeczywiście padła. Przychylić się też należy do oceny dowodu w postaci zeznania świadka Lecha Obarę , który twierdził , że pozwany E. Gollent nigdy nie użył słowa przekupione . Sąd I instancji zeznaniom świadka w tej części nie dał wiary – i taką ocenę tego dowodu Sąd Apelacyjny podziela uwzględniając nie tylko argumentację Sądu I instancji ale i to , że Lech Obara jest osobą osobiście zaangażowaną

w spór ze Spółką JMD , ponadto z jego zeznań wynikało , że analizował tekst artykułu i ocenił, że nie rodzi niebezpieczeństwa procesu dla pozwanego. Wniosek ten Sad Apelacyjny wywodzi ze stwierdzeń świadka , że po przeczytaniu artykułu uznali wraz z pozwanym , że nie wskazuje on na cytat, ale zawiera pogląd o charakterze opinii i uznali , że woleliby, aby były w tekście użyte były słowa łagodzące a nie słowo przekupione (k. 412, tom III). Zatem świadek w ogóle nie twierdził , że artykuł zawierał przeinaczoną wypowiedź , ale analizował zapisaną w tekście wypowiedź z punktu widzenia ewentualnej odpowiedzialności E. Gollenta. Oznacza to, że tekst pozostawał w zgodzie z wypowiedzią pozwanego.

Z zagadnieniem jakich słów użył E. Gollent w rozmowie z dziennikarzem pozostaje , jak się wydaje, ten zarzut apelacji , w którym skarżący zarzucają Sądowi , że nie uwzględnił okoliczności wskazujących na dokonanie sprostowania . Z zeznań świadków L. Obary i Stefana Migusa wynikało , że po telefonicznej interwencji L. Obary dokonano zmiany tekstu artykułu. Artykuł, który ukazał się w Gazecie Wyborczej w dniu następnym, 30 września 2005 r. (k. 553 , tom III), istotnie nie zawierał już sformułowania o skłonieniu, jest tam tylko mowa o spotkaniu , usunięto nadto z tekstu wypowiedź o przekupieniu. Usunięcie z tekstu tychże określeń wskazywać może na prawdziwość zeznań wskazanych wyżej świadków co tego, że istotnie podjęli interwencję , nie ma jednak przekonującego dowodu, że nastąpiło to ponieważ treść wypowiedzi była inna . Interwencja mogła być podjęta z uwagi na obawę przez wytoczeniem procesu (co nastąpiło).Podjęcie telefonicznej interwencji co do brzmienia tekstu nie może być poczytane za wykorzystanie przewidzianej w art. 31 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r.- Prawo prasowe (Dz. U. nr 5/84r.,poz. 24 ze zm.) instytucji sprostowania, z czego świadek Lech Obara , prawnik , musiał zdawać sobie sprawę . Z przepisów dotyczących tej instytucji (art. 32 ust. 5,6,7) jasno wynika forma sprostowania - pisemna i adresat takiego pisma – redaktor naczelny dziennika lub czasopisma . Czynność

podjęte przez L. Obarę mające na celu usunięcie z tekstu artykułu kwestyjnych sformułowań nie mogą być traktowane jako wniesienie sprostowania przewidzianego w przepisach prawa prasowego, a odmienne stanowisko wyrażone w apelacji jest oczywiście nietrafne. W ocenie Sądu Apelacyjnego właśnie brak wdrożenia procedury sprostowania przewidzianej w przepisach prawa prasowego należy poczytać za okoliczność również wskazującą na to, że artykuł opublikowany w dniu 29 września 2005 r. zawierał dosłowną wypowiedź E. Gollenta.

Reasumując, prawidłowe jest ustalenie Sądu I instancji, że pozwany E. Gollent wypowiedział się w taki sposób, jak ujęto to w tekście artykułu. Te słowa legły też u podstaw żądania pozwu, z tą wypowiedzią pozwanego powód wiąże żądanie. Podkreślić należy, że spór nie ma w ogóle związku z wygłoszoną w toku rozprawy, po zgłoszeniu przez pełnomocnika JMD dowodu z ponownego przesłuchania świadków, zapisaną do protokołu tej rozprawy (k. 99) wypowiedzią Edwarda Gollenta, że zachodzi podejrzenie skorumpowania świadka.

Podstawę faktyczną pozwu stanowi wypowiedź zamieszczona w artykule. Należy zatem rozważyć czy wypowiedź ta narusza dobra osobiste powoda.

W tym miejscu odnieść należy się do stanowiska skarżących, że do naruszenia dobra osobistego osoby prawnej prowadzącej działalność gospodarczą, w postaci jej dobrego imienia, czy też czci, dochodzi wówczas gdy następuje negatywne postrzeganie tej osoby, co skutkuje zmniejszeniem ilości klientów a co za tym idzie obniżeniem zysków z prowadzonej działalności, co powód ma obowiązek wykazać, a czego w sprawie niniejszej nie uczynił. Taki dowód istotnie w sprawie niniejszej nie został przeprowadzony i, zgodnie z przytoczonym poglądem pozwanych, już tylko z powodu nieudowodnienia przez powoda w taki właśnie sposób naruszenia jego dobra osobistego, winna nastąpić zmiana zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa.

Przytoczone stanowisko skarżących stanowi powtórzenie poglądu wyrażanego w literaturze przedmiotu (tak Paweł Granecki „Dobra osobiste w prawie polskim - zagadnienie dóbr osobistych osób prawnych”, PS nr 5/2002r.) sprowadzającego się do stwierdzenia , że ochrony niemajątkowej można w istocie udzielić wówczas gdy wystąpi szkoda majątkowa. Tego poglądu Sąd Apelacyjny nie podziela. Stwierdzić należy , że rzeczywiście, pojęcie dobrego imienia osoby prawnej posiada pewną specyfikę. Osoby prawne jako podmioty niemogące odczuwać nie posiadają dobra osobistego odpowiadającego czci osoby fizycznej, rozumianej jako godność osobista. Świadomość własnej wartości czy szacunek dla samego siebie wymaga zdolności do subiektywnego postrzegania swojego istnienia. Takie odczucia w zasadzie nie mogą znaleźć zastosowania w przypadku osoby prawnej. Okazywanie tego rodzaju poczucia krzywdy przez organy osoby prawnej nie może zostać uznane za wynik naruszenia tak rozumianej godności osobistej osoby prawnej. Zwykle takie zachowanie organu osoby prawnej jest reakcją wynikającą z obiektywnej oceny potencjalnych konsekwencji zachowania sprawcy naruszenia w sferze możliwości prawidłowego funkcjonowania osoby. Wobec powyższego w doktrynie i w orzecznictwie powszechnie akceptuje się zaliczenie do dóbr osobistych osób prawnych jedynie dobrego imienia, rozumianego jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na jego działalność (por. wyrok SN z dnia 9 czerwca 2005 r. III CK 622/04 , lex nr 180853 , wyrok z dnia 11 stycznia 2007 r. II CSK 392/06 , lex nr 276219 oraz Agnieszka Kubiak- Cyrul „Dobra osobiste osób prawnych” Zakamycze 2005) .

W sytuacji zatem gdy powód wskazywał , że wypowiedzi pozwanych wywołują negatywne osądy innych osób, w tym jego partnerów handlowych, klientów, dostawców to taki dowód , w procesie o ochronę dobrego imienia , co do zasady , poczytać należy za wystarczający, bez potrzeby dowodzenia w jaki sposób i czy w ogóle znalazło to przełożenie

na wyniki finansowe osoby prawnej, w szczególności czy nastąpił spadek jej dochodów .

Wypowiedź pozwanego zamieszczona w artykule, jak już była mowa, wiązała się z przebiegiem rozprawy jak miała miejsce w dniu 27 września 2005 r. przed Sądem Okręgowym w Elblągu w sprawie z powództwa Bożeny Łopackiej . Okoliczności , które czasie tej rozprawy zaistniały zdeterminowały bowiem wypowiedź pozwanego E. Gollenta . Nie było między stronami sporne , wynika to zresztą z treści artykułu i znalazło odzwierciedlenie w protokole tej rozprawy (k. 102-103), że w czasie tej rozprawy na salę weszły m. in. osoby , które już z sprawie zeznawały i wyraziły chęć złożenia ponownych zeznań. W toku przesłuchania wyjaśniły, że pracownicy („ktoś z zarządu”) JMD przeprowadzili z nimi rozmowy, te rozmowy skłoniły ich, świadków, do złożenia ponownych zeznań; zeznania okazały się zeznaniami niekorzystnymi dla B. Łopackiej. To, że były to zeznania inne niż uprzednio złożone , niekorzystne dla B. Łopackiej, wynika nadto z treści artykułu. W artykule jest co prawda mowa o tym , że rzecznik prasowy JMD zaprzeczał, aby pracownicy firmy prowadzili ze świadkami rozmowy, jednakże ta okoliczność wprost wynikała treści zeznań tychże świadków i oświadczeń pełnomocnika JMD w tamtej sprawie (zapisanych w protokole tej rozprawy - k.102) przyznającego, że w takich rozmowach uczestniczył.

Zdarzenia zatem poprzedzające wypowiedź pozwanego, mające miejsce w procesie nagłaśnianym w prasie ogólnopolskiej, nie były typowe. Okazało się , że świadkowie gotowi są złożyć (i złożyli) odmienne , korzystne dla strony procesu zeznania - po rozmowach z tą stroną. Okoliczności te każdego , a nie tylko uczestników tamtego postępowania , skłaniają do pytania o przyczynę zmiany zeznań. Pozwany wyraził przekonanie , że świadkowie zostali przekupieni .

Przy badaniu czy ta wypowiedź narusza dobra osobiste powoda , istotne jest określenie czy dotyczy ona faktów czy też mamy do czynienia z ocenami , opiniami , własnymi poglądami wypowiadającego .

Przytoczone wyżej okoliczności, te poprzedzające wypowiedź pozwanego, niesporne między stronami, w ocenie Sądu Apelacyjnego wskazują , że na decyzję świadków co do zmiany zeznań wpłynęły przeprowadzone z nimi rozmowy. Taki wniosek jest jedynie logicznie uzasadniony. Oznacza to też, że świadkowie zostali przez powoda przekonani. W tym zakresie wypowiedź pozwanego pokrywa się z faktami , jest to wypowiedź prawdziwa .

Jest też niewątpliwe , że zdaniem E . Gollenta przekonanie przybrało postać przekupstwa. Kodeks karny penalizuje przekupstwo, o ile jest to wręczenie, branie lub żądanie korzyści majątkowej w związku z wykonywaniem funkcji publicznej (art. 228 , art. 229 k.k.) . Przekupstwo czyli przyjęcie , wręczenie (obietnica dania) korzyści majątkowej lub osobistej w zamian za oznaczone zachowanie, jeżeli nie dotyczy osoby pełniącej funkcje publiczną, nie jest przestępstwem, aczkolwiek w odczuciu społecznym kwalifikowane jest jako czyn moralnie naganny i społecznie szkodliwy. W sprawie ani JMD ani osoby przez Spółkę przekonane nie pełnili funkcji publicznych zatem powodowi niewątpliwie nie został postawiony zarzut popełnienia przestępstwa. Nie jest wiadome czy została obiecana , dana , przyjęta, jakakolwiek korzyść majątkowa lub osobista i jest to okoliczność, której , najprawdopodobniej, nie da się udowodnić. Metoda jaką zastosowano dla skłonienia świadków do zmiany zeznań nie jest znana. Przez rozmowy ze świadkami powód skłonił ich do zmiany zeznań sobie wiadomym sposobem , i ten, użyty przez powoda sposób, pozwany E. Gollent nazwał przekupstwem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w tej części wypowiedź ta może być traktowana jako ocena. Jest to ocena krytyczna. Wobec zakwalifikowania tej części wypowiedzi jako oceny , punkt widzenia pozwanego , co zresztą wyraźnie

podkreślono w treści artykułu („Edward Gollent , szef poszkodowanych przez Biedronkę , ma swoją teorię...”) odwoływanie się do potrzeby analizowania jej w kategoriach prawdy lub fałszu jest chybione. Ta wypowiedź, jako opinia, nie była nieuzasadniona , a to biorąc pod uwagę wyżej wskazane fakty; u jej podstaw legły fakty.

Zatem w wypowiedzi pozwanego występują twierdzenia o faktach i osądy ocenne .

Powód przez podjęte przez siebie działania skłonił świadków do zmiany zeznań, doprowadził do tego, że świadkowie złożyli inne zeznania – ta część wypowiedzi odpowiada prawdzie. Czy ta prawda jest zniesławiająca?, inaczej mówiąc, czy narusza dobre imię powoda? Oddziaływanie na przebieg procesu przez stronę przez uzyskiwanie oczekiwanych zeznań jakąkolwiek pozaprosesową metodą (przekupstwem lub inną formą perswazji) jest nieetyczne, jest ponadto ingerencją w wymiar sprawiedliwości, jest wypaczaniem tego wymiaru . Sąd Okręgowy użył formuły „ manipulacja procesem” i jest to określenie właściwe. Przekaz , że powód podejmuje działania sprzeczne z porządkiem prawnym nakazuje postrzegać go jako podmiot , który nie respektuje prawa, a zatem jego wiarygodność i prawidłowość, uczciwość metod działania, również w działalności gospodarczej, budzi wątpliwości. Taka ocena godzi w dobre imię powoda , narusza przynależne mu dobro osobiste.

Rozważyć należy czy prawdziwość zarzutu, w sytuacji gdy chodzi o naruszenie czci, dobrego imienia, powoduje, że wyłączona zostaje bezprawność czy też, że w ogóle nie dochodzi do naruszenia tego dobra osobistego. Pogląd, że wówczas w ogóle nie dochodzi do naruszenia dobra osobistego wyrażono m. in. w uzasadnieniach wyroków z dnia 7 września 1972 I CR 374/72 (OSP nr 2/1974 r. , z dnia 25 października 1976 r. IV CR 413/76, lex 7863 oraz z dnia 5 października 2000 r. II CKN 300/00, lex 52592), a także w literaturze przedmiotu. Tamże argumentowano, że „wypowiedź prawdziwa pozwala przedstawić część

innej osoby w prawdziwym świetle. Skoro prawda nie może być zniesławiająca, to nie może naruszyć czci. Jednostka może postępować godnie lub niegodnie, właściwie lub niewłaściwie. Naruszeniem czci jest działanie polegające na pozbawieniu dobrego imienia (reputacji, poważania itd.) w sytuacji gdy cześć się słusznie i sprawiedliwie jednostce należy. Niewłaściwe, zasługujące na ujemną ocenę społeczną postępowanie wpływa na zakres dobra chronionego (pomniejsza je). Tam gdzie nie ma dobra, nie ma też prawa, które je chroni. Postępując haniebnie jednostka sama pomniejsza swoje dobro, także w tym zakresie przestaje ono istnieć. Nie każdy jest jednakowo godny czci. Jeżeli dobro w danym zakresie nie istnieje, to nie może być naruszone. Nie można skutecznie domagać się ochrony dobra, które nie istnieje” (tak J. Wierciński w „Niemajątkowa ochrona czci”, Wydawnictwo Kodeks sp. z o.o. W-wa 2002r., str. 123 i nast.).

Z kolei w uzasadnieniach wyroku z dnia 10 września 1999 r. III CKN 939/98 (OSNCz.3/2000r., po.56) i wyroku z dnia 7 listopada 2002 II CKN 1293/00 (OSNC z.2/2004r., poz.27) Sąd Najwyższy stwierdził, że jeżeli zarzut okazał się prawdziwy wówczas naruszenie czci nie jest bezprawne.

Uwzględniając uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04 (OSNC z. 7-8/2005r., poz.114) zawierającej niejako podsumowanie poglądów Sądu Najwyższego w tej materii, a przyjmując, że prawdziwość stwierdzeń co do faktów ma to znaczenie, że wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego o ile występuje wraz z tzw. kontratypem (działanie w ramach porządku prawnego lub w obronie uzasadnionego interesu) – opowiedzieć się należy za stanowiskiem prezentowanym w powołanej uchwale składu siedmiu sędziów.

Pozwany oświadczając dziennikarzowi, że świadkowie zostali namówieni do zmiany zeznań na specjalnym spotkaniu, działał w

okolicznościach, które należy poczytać za ostatecznie wyłączone bezprawność. W ocenie Sądu Apelacyjnego składając takie oświadczenie, prawdziwe, pozwany działał w ramach porządku prawnego. Podał prasie w okolicznościach toczącej się, budzącej powszechne zainteresowanie, sprawie, informację istotną. Przez takie działanie pozwany działający jako przedstawiciel organizacji, która celem statutowym uczyniła ochronę pracowników przed wykorzystywaniem przez pracodawcę jego silnej pozycji, zrealizował przysługujące mu z mocy przepisów Konstytucji (art. 54 ust. 1 Konstytucji) prawo do swobody wypowiedzi, wolności słowa. Uwzględnić też trzeba, że powód należy do tej kategorii podmiotów, w odniesieniu do których Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie nr 68416/01 Steel i Morris v. Wielka Brytania (wyrok z dnia 15 lutego 2005r., lex nr 148018) stwierdził, że nieuchronnie i świadomie wystawiają się na szczegółową kontrolę swych działań, a granice dopuszczalnej krytyki w odniesieniu do takich przedsiębiorstw są szersze. Swoboda wypowiedzi stanowi jeden z fundamentów demokratycznego społeczeństwa. Z zastrzeżeniem ust. 2 art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie praw Człowieka i Podstawowych wolności Konwencji swoboda wypowiedzi odnosi się nie tylko do "informacji" czy "poglądów", które spotykają się z przychylną reakcją lub są uznawane za nieobraźliwe lub indyferentne, ale również do tych, które obrażają, szokują czy wzbudzają niepokój (por. wyrok ETPC z dnia 27 maja 2003 r. w sprawie nr 43425/98 Skalka v. Polska, lex nr 78513). We wskazanych przeto okolicznościach zachowanie pozwanego jako mieszczące się w granicach zagwarantowanych konstytucyjnie praw nie może być poczytane za bezprawne.

Rozważając z kolei czy osąd, że powód dla uzyskania zmiany zeznań przekupił świadków jest tego rodzaju wypowiedzią, że nakazuje udzielenie powodowi ochrony, zwrócić należy przede wszystkim uwagę na treść wyroku (zaskarżonego tylko apelacją pozwanych, prawomocnego w części

oddalającej powództwo). Jeżeli zatem przeanalizować tę treść, w zakresie oświadczenia obejmującego przeproszenie, odzwierciedlającego zresztą wiernie żądanie, to stwierdzić należy, że treść oświadczenia, iż pozwani „przepraszają... za podawanie... jakoby firma JMD przekupiła świadków... celem skłonienia ich do zmiany zeznań...” oznacza, że „przepraszają za podawanie jakoby JMD przekupstwem skłoniła świadków do zmiany zeznań”. To uproszczenie stylistyki nie wpływa na treść i sens sformułowań (pozostają tożsame), ale pozwala dostrzec za co tak naprawdę pozwani musieliby przeprosić powoda.

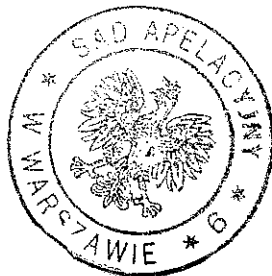
Zakwestionowanie wypowiedzi pozwanego w części, w której nazywa on metodę, która doprowadziła do zmiany zeznań, przekupstwem, oznacza , że spór w sprawie niniejszej staje się sporem o to tylko czy powiedzenie, że powód skłaniał do zmiany zeznań przekupstwem, w sytuacji gdy skłaniał w inny sposób, narusza jego dobre imię.

Spór zatem w sprawie niniejszej nie może stać się sporem o ocenę sposobu skłaniania i o to czy skłanianie przekupstwem narusza dobre imię powoda skoro w ogóle podejmowanie przez stronę procesu pozaprocesowych działań mających na celu doprowadzenie do uzyskania korzystnych dla niej dowodów jest nie tylko z gruntu nieetyczne , ale jest działaniem sprzecznym z porządkiem prawnym bowiem , jak wskazano wyżej, jest ingerowaniem w wymierzanie sprawiedliwości, wymiar sprawiedliwości należy zaś do sądów. Wpływanie na treść zeznań jakąkolwiek pozaprocesową metodą w ogóle poczytać należy za niedopuszczalne, a skoro takie czynności powód podjął, to tym samym przedstawił sam siebie jako osobę nie respektującą obowiązujących standardów . W takiej też sytuacji ta część wypowiedzi pozwanego nie można zniesławiać powoda skoro całe jego działanie było niegodnie. Tym samym brak było , w myśl art. 24 k.c., podstaw do udzielenia powodowi ochrony .

Konkludując - w ocenie Sądu Apelacyjnego, w uwzględnieniu apelacji pozwanych, dzieląc zasadność części jej zarzutów, zaskarżony wyrok należało zmienić i powództwo, jako nieuzasadnione, oddalić - co też mając na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie powołanych wyżej przepisów w związku z art. 386 § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

Oddalenie powództwa skutkowało też zmianą wyroku w części orzekającej o kosztach procesu, koszty te, za obie instancje, ponieść powinien powód jako strona przegrywająca spór w całości, a to po myśli art. 98 k.p.c.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. nr 167, poz. 1398 ze zm.) i na podstawie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 3 czerwca 1967 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednol. Dz. U. nr 9/2002r. poz.88 ze zm.).



Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność z oryginałem stwierdzam
STARSZY SEKRETARZ SĄDOWY

Justyna Belka